

Wrocław 21 lipca 2015 roku

Prof. dr hab. Radosław Kuliniak  
Uniwersytet Wrocławski  
Wydział Nauk Społecznych  
Instytut Filozofii  
Kierownik Zakładu Filozofii Nowożytnej

Recenzja pracy doktorskiej mgra Michała Sikory pt. *Mit wiecznego powrotu w filozofii Alexandre'a Kojève'a*

Przestawiona do recenzji praca doktorska mgra Michała Sikory pt. *Mit wiecznego powrotu w filozofii Alexandre'a Kojève'a* należy niewątpliwie do prac przygotowywanych z myślą o uzyskaniu konkretnego stopnia naukowego. W tym przypadku chodzi o uprawnienia związane ze stopniem doktora w obszarze nauk humanistycznych (filozofia). W tym względzie, co trzeba od razu podkreślić, praca spełnia warunki wyjściowe, stawiane tego typu przedsięwzięciom naukowym. Została przygotowana zgodnie z ogólnie przyjętymi w tej mierze standardami. Wyróżnia ją klasyczny podział treści na wstęp, cztery rozdziały, zakończenie oraz bibliografię. Jedynym w tym względzie mankamentem pracy mgra Michała Sikory może być jej objętość. Biorąc jednak pod uwagę, iż lepiej jest dziś pisać prace bardziej rzeczowe i

nieprzegadane, niż zbędnie przeciągać przysłowiową „gumę do żucia” z mizernym efektem końcowym?, to dobrze się stało w tym przypadku, tak właśnie jak się stało. 109 stron maszynopisu komputerowego w zupełności wystarczyło autorowi do tego, aby przygotować pracę zwartą, solidną pod względem merytorycznym, napisaną bez większych błędów natury językowej. Powiem więcej, pracę mgra Michała Sikory daje się czytać! Należy jednak poczynić jedno zastrzeżenie. Sam temat, jak i wyznaczający go obszar wyboru naukowego, jest niewątpliwie skierowany do czytelnika wysublimowanego, wytrawnego, przygotowanego na różne okoliczności, zarówno te natury filozoficznej, jak i te wykraczające poza samą filozofię. Jak bowiem zauważa sam autor: „Filozofia [Alexandre’a Kojève’a jest] mętna, niespójna, niekonsekwentna – stara się rozstrzygnąć kwestie dotyczące człowieka i jego historii, która dotarła do kresu” (s.1). Pełna zgoda, co do powyższego stwierdzenia. Może ona jednak nastąpić dopiero z chwilą, gdy poznamy całą drogę filozoficzną Kojève’a, a co nie zostało – moim zdaniem – należycie wyeksponowane w pracy. Pomijając w tym momencie brak chociażby krótkiego życiorysu filozofa, to trzeba zwrócić przede wszystkim uwagę na słabo zarysowane korzenie Hegłowskie u Kojève’a, pomimo licznych przywołań z prac Hegla i literatury komentującej.

Cały XIX i pierwsza połowa XX wieku, nie tylko w Niemczech, Polsce, czy też w Hiszpanii, lecz przede wszystkim we Francji przebiega na linii starć filozoficznych między zwolennikami Kanta, Hegla, tudzież pozytywizmu, a nawet rodzących się nowych opcji filozofujących, z których wyłania się jedno istotne stwierdzenie. W ówczesnej Europie, a później w całym filozoficznym świecie, dokonuje się przede wszystkim istotna recepcja filozofii Kanta i Hegla. We Francji staje się to możliwe najpierw dzięki Victorowi Cousinowi, a później za sprawą licznych kontynuacji, między innymi tej, która wyszła spod pióra Aleksandra Kojève’go. Filozofia Hegla zaistniała tam niewątpliwie w kilku wymiarach. Hegel we Francji pojawił się początkowo w przekładach Benarda i Very. Powstawały też inne prace wprowadzające do filozofii Hegla (Willma, Bucheza, czy też wspomnianego Very). Nadrzędne jednak znaczenie dla recepcji filozofii Hegla w myśli francuskiej miał rozwój filozofii politycznej. Za jej

głównego animatora uważa się dziś powszechnie Kojève'go, a jego XX wieczną lekturę i interpretację filozofii Hegla za jedną z najbardziej wpływowych w historii filozofii. Pomijając w tym momencie jej wpływ na Jacquesa Derridę, Jacquesa Lacana, Georges'a Bataille, czy Michela Foucaulta, trzeba uznać jej niewątpliwe znaczenie dla rozwoju heglowskiej recepcji we Francji i nie tylko. Interpretacja Hegla znalazła swój wyraz przede wszystkim w *Wykładach z Fenomenologii Ducha*, które są uważane za główną pracę Kojève'go. Ukazały się one w 1947 roku pod tytułem *Introduction à la lecture de Hegel*. Opublikowane zostały w dużej mierze bez rzeczywistej jego interwencji. Otworzyły jednak proces, który uderzając w niektóre pisma Hegla, połączył myśl Kojève'a o Heglu ideami Marksa, a nawet Heideggera, co dziś wydaje się być niepotrzebne. Kojève zaproponował czytanie Hegla jako szczegółową interpretację jego *Fenomenologii*, gdzie pojęcie historii, wsparte na innych ważnych pojęciach, jak rozwój, bezpośredniość, ruch, uznanie itd., uważa się za kluczowe dla całej teorii społecznej i politycznej Hegla. Hegel widziany oczami Kojève'a, to „Hegel końca historii”, gdzie w napoleońskiej Europie osiągnęła ona powszechny i jednorodny obraz w postaci samego rozwoju społeczeństwa obywatelskiego, które oparte zostało w całości na zasadzie wzajemnego uznawania. W heglowskim modelu historia kończy się zatem zwycięstwem idei rewolucji francuskiej, a ponieważ nie ma nowych pomysłów politycznych, to dochodzić może jedynie do poprawy wypracowanego modelu i jego permanentnego pogłębienia. Wiek historycznych i politycznych działań w tym sensie zostaje zakończony. Odtąd człowiek uświadamia sobie, że tylko w sztuce, w grze pierwotnych skojarzeń, może powrócić do zasadniczej formy cywilizacji. W przeciwieństwie jednak do Marksa, Kojève nie widzi w tym końcowym etapie rozwoju historycznego zwrotu lub osiągnięcia socjalizmu i komunizmu, ale dostrzega liberalno-kapitalistyczny wymiar. W ten sposób Kojève we własnym „czytaniu Hegla” łączy się z „czytaniem Hegla” przez Francis'a Fukuyamę. Dodajmy, że został on tam zaktualizowany dość kontrowersyjnie.

Z tą też perspektywą winna być związana praca mgra Michała Sikory. Byłaby ona wówczas być może bardziej zrozumiała i ciekawsza niż

zaprezentowany tekst. Niemniej jednak sama propozycja takiego odczytania Kojève'a nie budzi moich większych zastrzeżeń. Jest to co prawda koncepcja w jakim sensie pozbawiona głównych odniesień do tego, co kształtuje myśl Kojève'a, tj. filozofii Hegla w zaznaczonym przeze mnie powyżej kontekście, lecz broni się ona niewątpliwie. Wyróżnia ją zarówno wymiar filozoficzny, jak i dodatkowo kontekst estetyczny. Ja jednak pozostałbym przy samym „źródłowym Heglu” u Kojève'a, niż czynił „kontrowersyjne wycieczki” w stronę „poetyckich uniesień”, chociażby do źle odczytywanego przez wielu Heideggera.

Kończąc moją recenzję, chciałbym jeszcze na chwilę zatrzymać się na warsztacie filozoficznym Autora pracy. Chodzi mianowicie o czytanie źródeł, a zwłaszcza czytanie prac w oryginale. Dziś wydaje się to rzeczą małą oryginalną, a często nawet unika się czytania i cytowania oryginalnych prac. A szkoda! Lektura tekstu oryginalnego winna stać się podstawowym zadaniem dla doktoranta przygotowującego swoją pracę doktorską. W tym przypadku ów fenomen nie wystąpił lub też dostrzegalny jest w bardzo niewielkim stopniu. Myślę jednak, że w niedługim czasie lekcja ta zostanie należycie odrobiona.

Po dogłębnej lekturze pracy doktorskiej mgra Michała Sikory pragnę z przyjemnością stwierdzić, że nadaje się ona i stanowi solidną podstawę do dopuszczenia go do publicznej obrony i dalszych faz przewodu doktorskiego. W tym względzie nie mam wątpliwości co do tego, że mgr Michał Sikora zasłużył sobie solidnie na tytuł doktora w obszarze nauk humanistycznych (filozofia).

Prof. dr hab. Radosław Kuliniak

